

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
37-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

poproszenie nr D. 249

AK

103



Błaszewski Krzysztof

Bydgoszcz
"AK"

+ Smoleński Zbigniew
ps. "Nietuja"

M: 249/858¹ Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Smoleński Zbigniew
T: N: 249/8583om.
Bydgoszcz „A 5k”

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące delatora —

II. Materiały uzupełniające relację

k. 2 s. 1-2

III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5. Inne

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne :

k. 6

VI. Fotografie

kserokop. 201j. - 2. 11

II. Materiały uzupełniające relacje: Smoleński
/ Zbiornik.

1. Błaziejewski Krzysztof, „Ilustrowany Kurier
Polski” z 17-18.06.1989 k. 2 o. 1-2





21 lutego 1946 roku w Bydgoszczy, na mocy wyroku sądu wojewódzkiego okręgu poznańskiego, wykonano wyrok śmierci na Zbigniewie Nieczyju-Smoleńskim. Ówczesny prezydent KRN, Bolesław Bierut, z prawa łaski nie skorzystał. Tak zakończyło się krótkie, zaledwie trzydziestoletnie życie człowieka, rzuconego w wir tragicznych zdarzeń historii, który połowę swego dojrzałego życia spędził za drutami niemieckiego obojgu...

Zbigniew Nieczyja-Smoleński urodził się 21 grudnia 1916 roku we Lwowie. Ojciec — Tadeusz był inżynierem mechanikiem, matka Amelia — nauczycielką. W 1914 r. ojciec został powołany do służby w austriackiej marynarce wojennej w portach nad Adriatykiem. Do Lwowa wrócił po zdemobilizowaniu w listopadzie 1918 roku, jednak na podróży zachorował na „hiszpankę”. Nieprzytomnego wyniesiono z pociągu w Rzeszowie, gdzie zmarł.

Amelia Nieczyja-Smoleńska została sama z dwuletnim wtedy Zbyszkim. W 1921 r. przenieśli się ze Lwowa do Równego, a w 1925 roku wyszła ponownie za mąż za Lecha Gąsiora, kierownika szkoły im. J. Słowackiego w Równem, byłego hallerczyka.

Zbigniew uczęszczał w Równem do gimnazjum im. T. Kosciuszki o kierunku matematyczno-fizycznym. Z zamiłowaniem uprawiał sport — jeździł na nartach, pływał, a w 1935 r. ukończył w Zarze pod Żywcem kurs szybowcowy. Był też przyboczny w gimnazjalnej drużynie narcerskiej, wykonywał dekoracje i rekwizyty dla szkolnego teatryku. Jednak od najmłodszych lat pociągało go, może trochę przez wzgląd na ojca — morze. Pragnął być marynarzem. Po ukończeniu gimnazjum w 1936 roku udało mu się przekonać matkę, która pragnęła go widzieć w studenckiej czapce Politechniki Lwowskiej, i został przyjęty do szkoły podchorążych marynarki wojennej w Toruniu.

Sytuacja polityczna w 1939 roku była napięta. Zbyszek nie przyjechał wówczas, jak zwykle bywało, na Wielkanoc do domu. Ostatni raz spotkał się z rodziną w czerwcu tego roku, kiedy to wracając z Pińska do Bydgoszczy „wpadł” na parę godzin do Równego. Nikt wówczas z rodziny nie przypuszczał, że nie zobaczą się już nigdy.

1 września 1939 roku otworzył jakże tragiczną kartę losów tej rodziny. Tragiczną, a jednocześnie tak prawdziwie polską, która w podobnym wymiarze dotknęła miliony. Zbigniew Nieczyja-Smoleński, latem mianowany podporucznikiem marynarki, pełnił w chwili wybuchu wojny służbę na ORP „Gryf”. Walczył w obronie Helu aż do kapitulacji garnizonu 2 października, kiedy to trafił do niemieckiej niewoli i wywieziony został do znanego obojgu w Woldenbergu, znajdującego się na obecnych terenach polskich pod nazwą Dobiegniew. Jego ojczym poszedł na front i słuch o nim zaginął. Pierwszy list do Równego dotarł od niego na Boże Narodzenie. Donosił w nim, że znalazł się w obozie jenieckim w... Karagandy. Potem napisał jeszcze dwa razy, ostatni list... 1940 roku.

Losach Zbyszka jego matka dowiedziała się z kartki przesłanej jesienią 1939 r. od nieznajomej osoby z Łodzi: „Zawiadamiam, że syn Pani Zbigniew był lekko ranny przy obronie Helu i znajduje się w niewoli niemieckiej”. W ten sposób Amelia Gąsior została sama z 13-letnią córką, przyrodną siostrą Zbigniewa, Wanda. Do niedostatków codziennego życia dołączył się strach przed aresztowaniem. Radzieckie władze szkolne zarzącały jej, że szerzy wrogą propagandę. 13 kwietnia 1940 r. do domu Gąsiorów w Równem o piątej rano przyszło NKWD. Amelię z córką wywieziono do niemieckiego kołchozu „Lardmann” koło Bułajewa w północnym Kazachstanie.

Po wyjściu armii gen. Andersa od Gąsiorów zażądano przyjęcia obywatelstwa radzieckiego. Matka odmówiła. 18 marca 1943 roku została skazana na dwa lata więzienia i zesłana do Karagandy. Wanda Gąsior zo-

stała sama, mając 16 lat. W październiku 1944 roku udało jej się, przy pomocy znajomej Ukrainki, uciec do rodzinnego Równego. Niestety, jej ciotka, u której zamierzała się zatrzymać, została wcześniej z całą rodziną zamordowana przez bandy UPA. Wyjechała więc do Lwowa, gdzie pod przybranym nazwiskiem mieszkała do czerwca 1946 roku. Wówczas to przyjechała do Polski, do Lublina, gdzie spotkała się z matką. Zaraz też rozpoczęły poszukiwania ojca i Zbyszka. Polski Czerwony Krzyż szybko odpowiedział, że Leon Gąsior zginął w Katyniu, natomiast co się stało ze Zbigniewem Nieczyją-Smoleńskim — nie wiedział...

Po zdaniu matury, w 1947 roku Wanda wyjechała do Gdyni i rozpoczęła intensywne poszukiwania brata. Ostatni list z obojgu pochodził z 1943 roku. Zbigniew donosił w nim że szukał rodziny przez Ankarę, USA i Szwecję, liczył, że może przedostali się do Iranu. Przez swoją przyjaciółkę z Kazachstanu, która pracowała w dowództwie Marynarki Wojennej, Wanda nawiązała kontakt z byłymi kolegami brata. Ślady wioły do Bydgoszczy, ale tam nie chcieli z nią rozmawiać, obawiając się, że jest... z UB. Pozostały jedynie okrucy informacji, poszlaki i przypuszczenia. 14 marca ub.r. Wanda zwróciła się ponownie do PCK o ponowne poszukiwań brata. List pozostał bez odpowiedzi. O tragicznych losach Zbyszka dowiedziała się dopiero z... mojego artykułu miesiąc temu.

Pora na odtworzenie powojennych dziejów Zbigniewa Nieczyja-Smoleńskiego. W Woldenbergu doczekał wyzwolenia, które przyszło 1 lutego 1945 roku. Skierowany został wówczas do pełnienia warty w obozie dla niemieckich jeńców wojennych w Zimnych Wodach pod Bydgoszczą. Komendantem obozu był wówczas były dowódca zgrupowania Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego „Świerki”, Alojzy Bruski ps. „Grab”. Nocą z 29 na 30 kwietnia cała grupa wartowników (5 oficerów i 23 żołnierzy) pod wodzą Bruskiego z bronią w ręku poszła „do lasu”. Jak twierdził bydgoski historyk, dr

Tadeusz Jaszowski, było to efektem rozkazu komendanta Pomorskiego Okręgu AK Janusza Pałubickiego, 6 lub 7 maja, pod nieobecność „Graba” grupa ta dokonała napadu zabijając żołnierzy radzieckich, którzy przyjechali do Pszczelczyna rekwirować bydło. Zaraz potem oddziałek zaczął się rozpadać. Nieczuja-Smoleński w poszukiwaniu Bruskiego udał się do Bydgoszczy. Nie odnalazł go, a w tym czasie resztki grupy zostały rozbite przez wojsko. Wrócił wówczas do Bydgoszczy, gdzie zamieszkał na ul. Chrobrego i trudnił się handlem.

7 czerwca 1945 r. Zbigniew Nieczuja-Smoleński został aresztowany. W śledztwie przyznał się, że dowodził grupą w czasie akcji z 6 lub 7 maja. Tak przynajmniej zapisano w aktach sprawy. Jak podkreśla jednak dr Tadeusz Jaszowski, nie ustalono, czy rzeczywiście byli to żołnierze Armii Radzieckiej, z jakiej jednostki pochodzili, nie odnaleziono też ich zwłok. Mimo tych wątpliwości były jeńiec oflagu w Woldenbergu otrzymał karę śmierci.

Ze względu jednak na jego młody wiek, walkę we wrześniu 1939 roku i pobyt w oflagu, przez co nie mógł mieć rozeznania w sytuacji politycznej w wyzwolanej Polsce, a także na skutek ogólnych tendencji do łagodzenia konfliktów politycznych — spodziewano się, że Bolesław Bierut zastosuje wobec Zbigniewa Nieczuja-Smoleńskiego prawo łaski. Tak się jednak nie stało. 21 lutego 1946 roku wyrok wykonano.

Trudno dziś po latach orzekać o słuszności ówczesnych wyroków. Nie można jednak w tym momencie nie odczuć tragiczmu losów młodego człowieka, który podporządkował się po powrocie do ojczyzny rozkazom swoich dawnych przełożonych i w procesie, w którym niczego mu nie udowodniono, otrzymał rażąco surowy wyrok. Nie wiedział wówczas, że jego ojczym został zamordowany w Katyniu, a matka i siostra przebywają na zesłaniu. Uwikłany w splót tragicznych, powikłanych dziejów Polski 1945 roku oddał swoje młode życie.

Jak bardzo przejmujące są dzieje tej rodziny, a jednocześnie wielu nam takby skądś już znane, takie typowe — polskie...

KRZYSZTOF BŁĄZEJEWSKI

JKP

17-18.VI.1989 r.

Tadeusz Jaszowski, było to efektem rozkazu komendanta Pomorskiego Okręgu AK Janusza Pałubickiego, 6 lub 7 maja, pod nieobecność „Graba” grupa ta dokonała napadu zabijając żołnierzy radzieckich, którzy przyjechali do Pszczelczyna rekwirować bydło. Zaraz potem oddziałek począł się rozpadać. Nieczuja-Smołeński w poszukiwaniu Bruskiego udał się do Bydgoszczy. Nie odnalazł go, a w tym czasie resztki grupy zostały rozbite przez wojsko. Wrócił wówczas do Bydgoszczy, gdzie zamieszkał na ul. Chrobrego i trudnił się handlem.

7 czerwca 1945 r. Zbigniew Nieczuja-Smołeński został aresztowany. W śledztwie przyznał się, że dowodził grupą w czasie akcji z 6 lub 7 maja. Tak przynajmniej zapisano w aktach sprawy. Jak podkreśla jednak dr Tadeusz Jaszowski, nie ustalono, czy rzeczywiście byli to żołnierze Armii Radzieckiej, z jakiej jednostki pochodzili, nie odnaleziono też ich zwłok. Mimo tych wątpliwości były jeńiec oflagu w Woldenbergu otrzymał karę śmierci.

Ze względu jednak na jego młody wiek, walkę we wrześniu 1939 roku i pobyt w oflagu, przez co nie mógł mieć rozoznania w sytuacji politycznej w wyzwolanej Polsce, a także na skutek ogólnych tendencji do łagodzenia konfliktów politycznych — spodziewano się, że Bolesław Bierut zastosuje wobec Zbigniewa Nieczuja-Smołeńskiego prawo łaski. Tak się jednak nie stało. 21 lutego 1946 roku wyrok wykonano.

Trudno dziś po latach orzekać o słuszności ówczesnych wyroków. Nie można jednak w tym momencie nie odczuć tragiczności losów młodego człowieka, który podporządkował się po powrocie do ojczyzny rozkazom swoich dawnych przełożonych i w procesie, w którym niczego mu nie udowodniono, otrzymał rażąco surowy wyrok. Nie wiedział wówczas, że jego ojczym został zamordowany w Katyniu, a matka i siostra przebywają na zesłaniu. Uwikłany w splot tragicznych, powikłanych dziejów Polski 1945 roku oddał swoje młode życie.

Jak bardzo przejmujące są dzieje tej rodziny, a jednocześnie wielu nam takby skądś już znane, takie typowe — polskie...

KRZYSZTOF BŁAŻEJEWSKI

JKP
17-18.VI.1989 r.

T: M-249/858 Pom. Bydgoszcz

Smoleński Zbigniew

1. karty informacyjne

k. 6

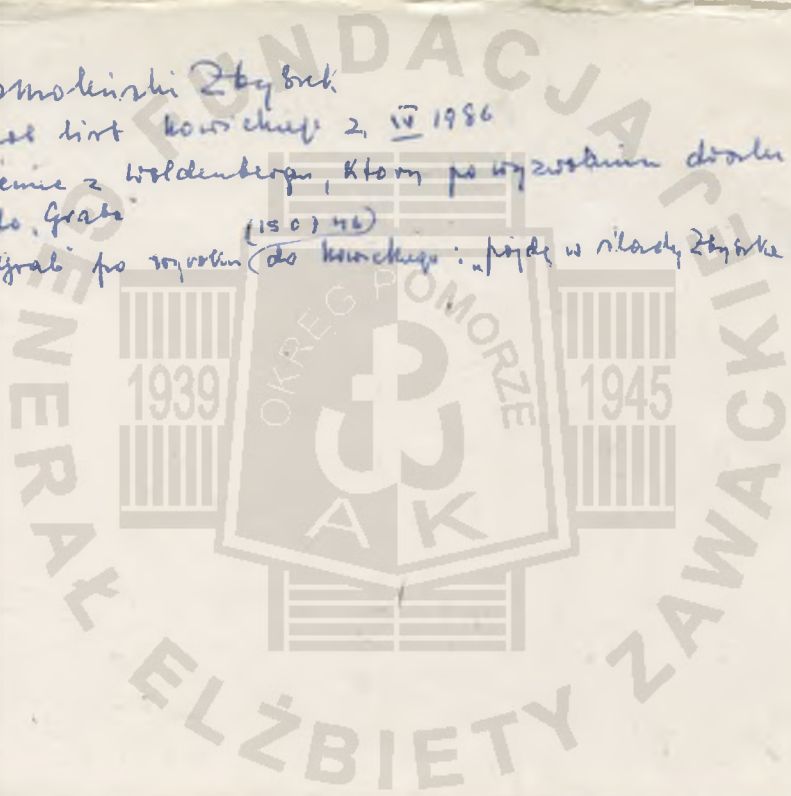
Part 1

Smoleński Zbytek

zob list Kowicki 2, IV 1986

jenie z Woldenbergu, ktoru po wywołaniu dońcu Sasat
do Grabu (150) 46

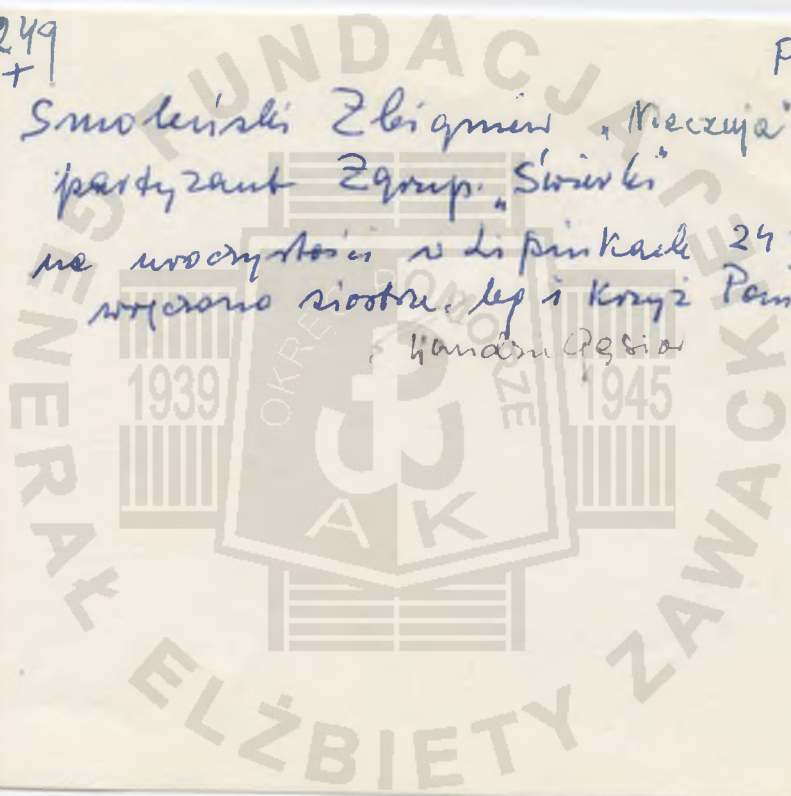
Grabu po wywołaniu (do Kowicki): „pójde w rękach Zbytku Smoleńskiego”



T 11-249
+

Part

Smoleński Zbigniew, Mieczysław 2
partyzant Zgrup. "Świrki"
na wycieczce w Lipinkach 24 VI 89
wrazem siostrą, był i Krzyż Pam. PK
Handan Qesir



a

ppor. mgr.

+ Smoleński Zbyszko

Świecie

3

Jeńiec obozu w Woldenbergu,
do wyzwolenia obozu dotychczas do
oddz. part. "Świeci" Alojzego Bruskiego
ps. "Grab"; współdziałat z "Grabem" w
organizowaniu w Limnych Wodach
obozu dla internowanych Niemców;
opisać obóz; skesany na karę śmierci -
zob. T:W: 114/423 Pom. 2 IV/1 s. 1-4, St. Nowicki
28. IX - ODD, Słow. biogr. komp. pom. 5. 41-42, 42

ppow. Smoleński Elbigniew
PS. "Żuraw"

Bydgoszcz
"WZ" 5
"Śmierć"

Współuczestniczył w zaproszeniu
członków oddz. 30.04.1945.

zob.: T.M.: 1555/2479 Pom. Małysele
Franciszek 2.T/1 S. 1... , Bydgoszcz.

litę. VIII/10

a + ppor. Smoleński Zbigniew Bydgoszcz 4

Ma prętomie mojej i córce 1945r.

Helena Buszkowska ps. „Aleksandra” przekazała H. Szymonowiczowi wiadomość o jego aresztowaniu; aresztowali go władze bezpieczeństwa.

zob.: T: M-993/1643 Lubechi Leon,
w. III, pose Pom; „Zerwanie pod przy-

szk III 101 sig. 85.

† por. Niczuja - Smoleński Zbigniew

Bydgoszcz

f

† Podporucznik marynarki, obrońca Helu. Trafił do niemieckiej niewoli; został wywieziony do obojgu w Woldenbergu. Został stracony 21 lutego 1946 r. w Bydgoszczy na mocy wyroku sądu wojskowego okręgu poznańskiego.

zob. Wiemba Henryk, T: M: 418/1044 Pom;
t. 3, cz. III, s. 10

B.P. III '09

Smoleński Zbigniew

ZESKANOWANE

